

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 1-GO MARCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 60

Mroźna fala śmierci

Londyn, 1 marca.

Telegram wł. „Expressu”.

Ostatnia fala mrozów, jaka przeszła nad Anglią spowodowała niesłychaną ilość wypadków śmierci z powodu przeziębienia. W ostatnim tygodniu zmarło na gripę 473 osób. Od początku roku bieżącego zmarło na gripę przeszło 1500 osób, na zapalenie płuc około 1500, a z powodu innych chorób spowodowanych przeziębieniem straciło życie 1900 osób

PO MOWIE MARSZAŁKA

Którzy ministrowie, którzy posłowie utrzymywali z budżetu ministerstwa spraw wojskowych kochanki poselskie? — pyta „Robotnik”

Warszawski korespondent „Expressu” (B) telefonuje:

Dzisiejsza prasa warszawska podaje stenogramy wczorajszej wielkiej mowy Marszałka Piłsudskiego, którą podał wczoraj w Łodzi jedynie dodatek nadszycy „Republiki”. Dotychczas w prasie nie widać jeszcze artykułów, czy nawet krótkich notatek, omawiających wystąpienie Marszałka. Dzienniki ograniczają się jedynie do podania opisu z posiedzenia na komisji senackiej, na której przemawiał Marszałek. Jeden tylko „Robotnik” podaje uwagi, wychodzące z pod pióra naczelnego redaktora pisma Niedziałkowskiego, który pisze:

— Pan Marszałek Piłsudski oświadczył, że w okresie przedmowym ministrowie spraw wojskowych polski wydawali z funduszy budżetu wojskowego znaczne sumy na sute libacje z dziewczynami z domów publicznych dla panów posłów.

Z budżetów wojskowych utrzymywano nietylko kochanki posłów, ale utrzymywano również partie. Uważamy za obowiązek swego sumienia wobec honoru naszej starej partji, wobec naszych towarzyszy posłów z obu sejmów poprzednich, wobec honoru całej Polski wreszcie, postawić publiczne pytania:

1. którzy ministrowie spraw wojskowych, bo wszak wszyscy znamy z nazwiska ludzi, którzy piastowali ten urząd?
2. którzy posłowie?
3. jakie partie?

Marszałek Piłsudski ocenił niezmiernie ostro skreślenia, poczynione w budżecie ministerstwa spraw wojskowych przez sejm, ale nie przystał do sejm przedstawiela, któryby mógł skreślić bronić — kończy „Robotnik”.

Niezwykły zamach

dwóch kobiet na męża i brata

Łódź, 1 marca.

Leon Pakuła, (Gdańska 66) źle żył ze swoją żoną. Młodzi małżonkowie sprzecznali się przy każdej okazji, niejednokrotnie nawet rozchodzili się by później znów się pogodzić.

Ostatnio jednak scysie małżeńskie przybierały coraz gwałtowniejszy charakter. Przed kilku dniami Pakuła, ni mogąc dłużej znieść ciągłych waśni domowych, udała się do bratowej, prosząc ją o interwencję u męża.

Bratowa nie odmówiła jej swej pomocy i tegoż dnia jeszcze rozmówiła się z bratem.

— Nie wtrącaj się do nie twoich spraw — oświadczył jej Pakuła. Ty zresztą też nie jesteś więcej warta od mojej żony.

Pakułówna zawrzała gniewem. W wyniku zajadłej kłótni młoda dziewczyna oświadczyła bratu, że stoi całkowicie po stronie jego żony i razem z nią sprawi mu taką kłaninę, że ją na zawsze zapomni.

Obie kobiety uplanowały rzeczywiście okrutną zemstę.

Wczoraj wieczorem, gdy Pakuła wychodził z bramy domu przy ulicy Wodnej 1 zbliżyła się doń żona i siostra. Pakuła przeczując niebezpieczeństwo, chciał je ominąć, lecz było już za późno. Jedna z kobiet wydobyla butelkę z kwadem solnym i oblała mu twarz gryzącym płynem.

Nieszczęśliwy człowiek począł krzyknąć z bólu. Nadbiegli przechodnie wezwali pogotowie, które mu udzieliło pomocy lekarskiej.

Rozwiązany magistrat m. Lublina

Warszawski korespond. „Expressu” (N) telefonuje:

Ministerstwo spraw wewnętrznych ro związało wczoraj magistrat miasta Lublina i jednocześnie mianowało komisarza rządowego dla prowadzenia spraw, związanych z samorządem.

Mord polityczny

Paryż, 1 marca.

We środę po południu został w Tuluzie zamordowany profesor gimnazjalny retoryki, Jezuita de Corneilhan.

Sprawcę, który go zamordował czterema strzałami rewolwerowymi, aresztowano.

Groźny pożar garażu

firmy samochodowej „Strohbach”

Szofer zamienił się w żywą pochodnię

Łódź, 1-go marca

Wczoraj o godz. 6-ej po południu garaż firmy samochodowej „Strohbach”, mieszczący się w podwórzu domu przy ulicy Piotrkowskiej 157, był terenem groźnego pożaru. W czasie, gdy szofer Wacław Domański czyścił jeden z samochodów, znajdujących się w garażu, nagle, z nieustalanej dotychczas przyczyny, nastąpił wybuch benzyny i ogień z błyskawiczną szybkością objął cały budynek.

Domański nie licząc na niebezpieczeństwo, chciał za wszelką cenę ratować samochody i począł je wyciągać na podwórze. Nie udało mu się jednak tego dokonać, gdyż po kilku minutach zajęło się na nim ubranie i

nieszczęsny szofer zamienił się w żywą pochodnię.

Przeraźliwe krzyki płonącego człowieka zaalarmowały pracowników firmy znajdujących się w sąsiedztwie garażu, którzy natychmiast zaalarmowali straż ogniową i pogotowia.

Pożar rozszerzał się tymczasem w dalszym ciągu. Pracownicy firmy Strohbach zdołali wprawdzie wyprowadzić z garażu wszystkie samochody, jednakże jednego z aut, marki Essex, stanowiące prywatną własność prokurenta firmy Strohbach Weisiga, spłonęło doszczętnie.

Przybyła straż ogniowa nie mogła natychmiast rozpocząć akcji ratunkowej.

Straż posiadała bowiem zamarznięte „Mimaxy”, które dopiero po rozgrzaniu poczęły skutecznie działać.

Dzięki wysiłkom straży ogniowej gąraż ocalał. Budynek został jedynie zalany wodą i nieco uszkodzony.

Wysokości strat dotychczas nie obliczono. Są one dość poważne.

Cieężko poranionego szofera skierowano do prywatnej lecznicy. Lekarz stwierdził, iż doznał on bardzo ciężkich poparzeń, wobec czego przewieziono go do szpitala.

Statek wyleciał w powietrze

Londyn, 1 marca.

Telegram wł. „Expressu”.

Donoszą tu, że przy brzegach Kolumbji wyleciał w dniu wczorajszym w powietrze statek angielski naładowany dynamitem i gazoliną. Na statku znajdował się wówczas kapitan i dwóch majtków. Reszta załogi otrzymała właśnie urlop i znajdowała się na lądzie, przez co uniknęła pewnej śmierci.

Aktor i dziennikarz

chcą objąć teatr krakowski

Warszawski korespond. „Expressu” (N) telefonuje:

Magistrat miasta Krakowa rozpisal konkurs na dzierżawę teatru miejskiego w Krakowie. Dowiaduję się, że o dzierżawę tę ubiegają się: artysta warszawski Jerzy Leszczyński i poseł Marjan Dąbrowski, właściciel „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” w Krakowie.

Śnieg zasypał osiem autobusów

Telegram wł. „Expressu”.

Budapeszt, 1 marca.

W dniu wczorajszym ponownie spadł na całych Węgrzech wielki śnieg, który poczynił wielkie szkody. 8 autobusów, będących w drodze, zostało zasypanych przez śnieg. Los pasażerów nieznany. Kurjer, który w dniu wczorajszym wyszedł z Budapesztu do Wiednia został na granicy również zasypany.

Tragedja w hotelu

Trup samobójcy na haku od lampy

Łódź, 1-go marca

W „Hotelu Amerykańskim”, przy ul. Chmielnej w Warszawie zajął onegdaj jeden z pokoiów niejaki Paweł Ostromecki, handlarz, przybyły ze Zduńskiej Woli pod Łodzią. Żadnych rzeczy w numerze nie miał. Mówił, że przyjechał w interesach. Ponieważ w ciągu całego dnia wczorajszego nie opuszczał on pokoju, numerowy zapukał wczoraj wieczorem do drzwi. Nie otrzymawszy odpowiedzi zajrzał przez górną szybę do

pokoju, gdzie stwierdził, że na sznurze, przymocowanym do sufitu na haku od lampy wisi Ostromecki. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Przy denacie znaleziono list adresowany do policji, w którym samobójca donosi, że przyjechał do Warszawy celem zdobycia pracy, gdyż od 6 miesięcy jest bez zajęcia. Nadzieje jego zawiodły, popełnił więc zamach samobójczy.

Denat liczy 41 lat i zostawił w Zduńskiej Woli żonę i syna.

Furja w sądzie

Głową rozbił szybę i chciał wyskoczyć z okna

Warszawa, 1 marca.

Wczoraj do sądu grodzkiego X-go sprowadzono z więzienia na rozprawę 23-letniego Rubina Koncewicz, oskarżonego o kradzież. Sędzia po rozpatrzeniu sprawy skazał Koncewicza, wielokrotnie już przedtem karanego, na 2 miesiące więzienia.

W pewnej chwili, gdy aresztowanego wyprowadzono z sali Koncewicz podbiegł do okna i wybiwszy głową szybę, usiłował wyskoczyć z III-go piętra na podwórze. W tej chwili jednak pochwycił go

obecny na sali przod. Mleko i szaleńczy czyn udaremnił.

Wówczas Koncewicz przewrócił się na podłogę i wrzeszcząc przeraźliwie, począł cieknącą obficie z poranionej głowy krew rozmazywać po twarzy, w czasie zaś nakładania opatrunku przez lekarza pogotowia, zrywał kilka razy bandaż. Do rozszalałego złodzieja wezwano karetkę więzienną. Dopiero w drodze do więzienia „nerwowy” obwieś uspokoił się.

Osobliwości z krainy mgieł. Anglik w równym sobie widzi wroga, słabszemu--chce pomóc

Tradycje parlamentu—Anglja lubi zwierzęta—Psie cmentarze,

CYLINDER NIE CZAPKA.

Mało kto poza Anglią zdaje sobie sprawę z pewnych niedorzeczności, jakimi upstrzone jest przez tradycje angielskie życie parlamentarne. Dziś, co prawda, mało już jest posłów w parlamencie londyńskim, noszących cylinder podczas obrad. Inne nakrycia głowy wcale tam nie wchodzi w rachubę. Bo wprawdzie pierwszy poseł socjalistyczny, niejaki Hardie, przyszedł na obrady w czapce; lecz inni wybrańcy ludu z lewicy pod naciskiem tradycji za rzucił przykład Hardie'go i zgodzili się na cylinder.

A mimo to rzadko już spotyka się obecnie cylinder na plenum; na ławie rządowej nosi go jedynie minister spraw zagranicznych, sir Austen Chamberlain. Zato wielkie względy posiada cylinder na pierwszym posiedzeniu nowoobranej izby, bo prócz pierwszych dwu rzędów ławek na prawo i na lewo od „speakera”, czyli od przewodniczącego izby, które są zastrzeżone dla członków rządu i wodzów opozycji, nie ma w parlamencie angielskim miejsc „założonych”. Posłowie jednak mogą je zastrzec dla siebie, jeśli zawczasu założą dane miejsce cylindrem.

Przemawiając, należy cylinder zdjąć z głowy; ta okoliczność szczególnie komiznie wygląda np. u p. Chamberlaina gdy ten na szereg krótkich zapytań odpowiada zwykłym tak lub nie. Nieraz taka ceremonia powtarza się raz po razie cztero- lub pięciokrotnie. Chamberlain wstaje, zdejmując cylinder, wypowiada parę słów, wkłada cylinder, siada, a po sekundzie znowu wstaje i powtarza to samo.

ANGLIK LUBI ZWIERZĘTA.

Hiszpanie nie dbają o zwierzęta, natomiast Angliki odnoszą się do nich z dużą dobrocią. O ile hiszpan kieruje się w swej niechęci tem, że zwierzęta nie mają nic wspólnego z człowiekiem, dla Angliki ten sam motyw właśnie wystarcza na to, by zwierzęta bardzo lubić. Bo punkt widzenia Angliki jest następujący: w równym sobie dopatruje się on chętnie wroga lub też osoby obojętnej, lecz wobec istot zależnych od siebie posiada on bardzo rozwinięte poczucie odpowiedzialności i dba o to, żeby im dobrze się powodziło.

Swego czasu, gdy na ulicach Londynu oraz innych większych miast stałe uwijali się posłańcy, niosący na grzbiecie wielkie paki, specjalne towarzystwo zabiegało o to, by ludzie ci w pewnych odstępach mogli znaleźć możliwość wypoczynku. W tym celu na przętach żelaznych półtorametrowej wysokości układano deskę, na której posłaniec mógł złożyć towar niesiony nie zdejmując go wcale z pleców.

Jeszcze dziś są ślady takich urządzeń na najsłynniejszych nawet ulicach Londynu.

Później, gdy przenoszenie ciężarów całkowicie przeszło w dziedzinę obowiązków zwierząt — koni głównie — znowu specjalne towarzystwa zajęły się tem, by w pewnych odstępach po całym mieście przy pompie lub kranie wydociągowym ustawić korytka. I dziś widać je we wszystkich dzielnicach Londynu. Korytka te są zrobione z granitu i zawsze dwu rodzajów: jedno —

większe i wyższe — dla koni, drugie zaś, niższe, dla psów. Obok tego zaś w wsze wisi na łańcuszku kubek, by w potrzebie mógł się też napić woźnica.

„KOCIE MIESO”.

Szczególna troska otacza Anglik zwierzęta domowe; dlatego w biedniejszych dzielnicach codziennie koło południa widać człowieka który pcha przed sobą wózek, nawołując: kocie mięso, kocie mięso; niejedną pomyślałby, że chodzi tu o mięso z kotów dla ludzi; nie podobnego! Ten człowiek sprzedaje wyłącznie mięso dla kotów. Jeśli zaś takie wózek widuje się tylko w dzielnicach uboższych, to dlatego, że ludność bogatszej miasta dla zwierząt domowych dostarczą bezpośrednio rzeźnicy.

PSIE CMENTARZE.

Są też w Anglii towarzystwa troszczące się o los zwierząt bezdomnych; członkowie tego towarzystwa, gdy dostrzegą na ulicy bezpańskiego psa lub kota, zabierają go i starają się o to, by z najmniejszym dla zwierząt bólem zgładzić je. Każdego, kto pragnie się z domu pozbyć psa czy kota, towarzystwo to prosi o danie mu znać, wtedy

w danym domu zjawia się odpowiedni urzędnik, który zupełnie bezpłatnie gotuje zwierzęciu szybką śmierć, oszczędzając mu w ten sposób przykrości nędzy i tułaczki.

Panuje jednak w Anglii przekonanie, iż szanujący się człowiek w ten sposób nie pozbawi się zwierzęcia domowego.

Zrozumiała jest rzecz, że wobec tak miłego stosunku do zwierząt Angliki mają też cmentarze dla czworonogów. Pierwszy taki cmentarz — dla psów — założyła osoba wysoko postawiona, bo żona ks. Cambridge.

Przed 50 laty jej własny powóz przejechał ulubionego psa księżnej, tam więc, gdzie miał miejsce ten wypadek, kazała psa zakopać i zarządziła, by na przyszłość teren ten służył jedynie jako cmentarz dla psów. Ponieważ grunt ten należał do korony angielskiej, więc łatwo jej było ten plan przeprowadzić.

Istotnie na tem miejscu zaczęto grzebać ulubione psy, a z czasem zdołano nawet wystawić tam przeszło 400 nagrobków, które tem się tylko różnią od ludzkich, że są nieporównanie mniejsze.

500-a rocznica zwycięstwa pod Orleanem



Francja szykuje się w bieżącym roku do uroczystego obchodu 500-letniej rocznicy zdobycia Orleanu przez bohaterską Joannę d' Arc (29 go kwietnia 1429 r.). Na ilustracjach: (u góry) historyczna brama, przez którą bohaterska dziewica wkroczyła do Orleanu; (u dołu) domek w którym Joanna ujrzała światło dzienne.

Dla zdobycia mieszkania

oskarżył się o zabójstwo kochanki

Antoni Kraber, robotnik wiedeński, został schwyty 20 lutego podczas kradzieży koszyka gruszek z wagonu towarowego.

Przyprowadzony do komisariatu przyznał się do kradzieży i dodał, że po przedniej nocy zamordował z zazdrości swoją kochankę Adę Szwarcangel. Za pytania o szczegóły zbrodni, powiedział że poderżnął jej gardło brzytwą, następnie trupa umieścił w worku i wrzucił do Dunaju.

Przeprowadzone doraźne śledztwo wykazało, że Adę rzeczywiście zniknęła, lecz w kilka dni później zamordowana osobiście zjawiała się w komisariacie i zeznała, że nikt jej nie miał zamiaru zabijać, lecz ona sama prosto opuściła swego kochanka. Zapytany przez sędziego w następujący sposób wyjaśnił swoje postępowanie:

— Mieszkałem razem z Adą w pokoju wynajętym od jednego chorego staruszka. Od kilku tygodni jest on w szpitalu. Odwiedzałem go często przynosząc mu owoce, które kradłem w tym celu.

Wzruszony moją dobrocią staruszek obiecał mi, że po jego śmierci całe mieszkanie będzie moja własnością. — Kiedy mnie zaaresztowano pomyślałem sobie natychmiast, że podczas mojego pobytu w więzieniu staruszek może umrzeć, kochanka moja uciekła, mieszkanie więc może stać się własnością kogo innego.

Oskarżając się więc o zabójstwo wiedeńskie, że policja odnajdzie Adę i wówczas ona będzie mogła zająć mieszkanie do czasu mego powrotu z więzienia.

Kraber został skazany na cztery miesiące więzienia, lecz w ten sposób zdobył mieszkanie, którego tak pragnął.

Bohaterka monumentalnego „Metropolis” koszmarniej „Alraune” fantastycznej „Yoshiwary”

Brygida HELM

pobija swe poprzednie kreacje w szlagierowym dramacie, szaleństwie namiętności i gorączce złości

„PIENIADZ”

W rolach ważniejszych

Ivette Guilbert, Alfred Abel

Wynalazca ciastek francuskich

oskarżony o... komunikowanie się z djabłem.

Tak jak przy większości odkryć i wynalazków, tak i w dziedzinie przepisów gastronomicznych, najczęściej rzadzi przypadek. Szereg przysmaków, które remi dequatre są wytworami znawcy kuchni zawdzięcza przypadkowi własne swe powstanie. Znakomite ciastka francuskie w tak apetyczny sposób dzielące się na cieniutkie plasterki, „wynalazł” pewien cukiernik z Bolonii przed bezmala pół tysiącem lat w następujący sposób zawiązał w pozostawiony przy pieczeniu kawałek ciasta sporą grudkę masła, a nie mogąc jej potem wydobyć, rozwałkował razem z ciastem, pokrajał na kawałki i włożył na blachę do pieca. Jakże było jego zdumienie, gdy, będąc początkowo przekonany, że nic z tego nie wyjdzie, otrzymał w ten sposób bardzo smaczne ciasto.

Wyrabiane w ten sposób ciastka dały wynalazcy wkrótce ładny mająteczek, ale i przysporzyły wielu zawisnych, którzy nie znając recepty na te rozchwytywane przez publiczność ciastka, oskarżyli ich wynalazcę o... czary?

A że były to czasy średniowiecznych praktyk więc wynalazcy cukiernik z Bolonii dopiero w drodze inkwizycji i niemających a wymyślnych średniowiecznych tortór wydał swą tajemnicę, której tak starannie strzegł.

Popularne „kanapki” oraz znakomite ser Chester są wynalazkiem Angli-

skiego arystokraty lorda Sandwich'a. Zawołany zwolennik zielonego stolika, tak hazardował się grą w karty, że często nie chciał się odrywać od nich nawet do jedzenia. Wpadł tedy na pomysł przyrządzania z małych kawałków chleba i różnych przysmaków „kanapek”, które szybko rozpowszechniły się i otrzymały nazwę od nazwiska swego wynalazcy. Gdy tak lord — kartoman wprawdzie w modę swój wynalazek, również przypadkowo dokonał innego; spróbował raz przez ciekawość kanapkę z miękkim serem Imperial, oblanym przez nieostrożność Cherry, stwierdził doskonały smak sporządzonego w ten sposób sera.

Ponieważ nie strzegł swej recepty tak zazdrośnie, jak cukiernik bułoński, nowy gatunek sera wkrótce był masowo już fabrykowany i znalazł wielkie powodzenie wśród smakoszy.

Pączki są wynalazkiem wiedeńskiej piekarni Cecylii Krapf, która nie mogąc w czasie oblężenia Wiednia przez Turków w 1863 roku nadażyć z pieczeniem ciasta, wpadła na pomysł skrócenia procedury wypieku przez smażenie w szmalcu. Udało jej się to znakomicie i strapieni grozą tureckiej nawały wiedeńscy pocieszały się smakowitymi pączkami, które od nazwiska wynalazczyci nazwano „Krapf”.

Samobójstwo arystokratki

Młoda dama z najpóźszej arystokracji berlińskiej, 28-letnia hrabina Henckel - Donnermark popelniała w tym tygodniu samobójstwo przez zażycie silnej trucizny.

W 1919 roku poślubiła hr. von Funnkirchen, a w 1923 roku rozwiodła się.

Od kilku miesięcy hrabina zaczęła grać hazardownie. Przegrała ogromne sumy w Monte - Carlo, nie licząc już ogromnych długów zaciągniętych w Paryżu. Pozostała w sytuacji bez wyjścia i to było przyczyną rozpaczliwego kroku.

Czy Łódź będzie „sucha”?

Artyści łódzcy o prohibicji

P. Woskowski zgadza się na prohibicję ale... z staropolskim puha-rem, p. Mroziński zaś nie chce robić przykrości swemu koledze



Jak sobie radzi rodzina akrobatów, posiadająca jeden tylko parasol.

Dwa pożary

Wczoraj zanotowano dwa większe pożary na terenie województwa łódzkiego. We wsi Stoki powiatu kaliskiego spłonęły: dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie Franciszka Kafla. Straty wynoszą przeszło 5 tysięcy złotych.

We wsi Dolina, powiatu łęczyckiego, spłonęły dwa domy mieszkalne Konstantego Lanorskiego i Katarzyny Łusiabory. Straty wynoszą 7 tysięcy złotych.

Sodrzutek

W dniu wczorajszym na podwórzu domu przy ulicy Juliusza 4 znaleziono podrzutka, owiniętego w szmaty. Dzieckiem chwilowo zaopiekowała się dozorczyni domu. Policja poszukuje wyrodnej matki.

Nagle zasłabnięcie

Przed jednym z domów przy ulicy Zgierskiej zasłabła nagle 75-letnia staruszka Rywka Topolska. Wezwano do niej pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło staruszkę w stanie nieprzytomnym do szpitala przy zbiorni mlejskiej.

Łódź, 1-go marca
Dotychczas w ankiecie naszej na temat prohibicji brały udział osoby „urzędowe”. Zwróćmy się teraz do zwykłych śmiertelników, do tych, którzy na wódkę patrzą nie przez pryzmat liczb statystycznych i zdrowotnych postulatów, lecz

poprostu jak na... kieliszek wódki. Idziemy więc do teatru na wywiady z artystami.

Artysta to taki człowiek, który potrafi mówić o wszystkim bez zająknięcia. A cóż dopiero gdy ma okazję wypowiedzenia się na temat „tego co i owszem”...

Jerzy Woskowski pije wódkę tylko w lekarstwach

— Idziemy do teatru i już przed gmachem teatralnym wpadamy na sympatycznego p. Woskowskiego.

— Aaaa!... Szacunek!...
— Szacunek!... Pan dokąd? — pytamy.

— Tu, do sklepu... Na szklanke wody... — odpowiada p. Woskowski.

— Na szklanke wody?... Cudownie...
— Wiesz pan pije... Doskonale... Właściwie a propos... Co pan sądzi o prohibicji?...

— Niby jak?... — pyta p. Woskowski trochę zdziwiony.

— Poprostu. Ankieta o prohibicji. Mów pan, co pan wiesz.

Wchodzimy do sklepu. P. Woskowski prosi o flaszkę „Sinalco”.

— Czy tylko bez alkoholu? — pyta ostrożnie sympatyczny artysta.

— Bez, bez... — odpowiada sklepikarz, nalewając dwa kufelki czerwonego płynu.

— Nie pije pan wcale wódki? — pytamy.

— Nie... — odpowiada p. Woskowski — Od 6-ciu miesięcy nie piję...

— Wogóle?...
— No... Chyba tak po premierze, albo na urodzinach...

— A poza tem?...
— Poza tem jeszcze w lekarstwach...

— A czy jest pan zwolennikiem wprowadzenia prohibicji w Łodzi?

— Mój panie... — odpowiada p. Woskowski. — Mamy obecnie próbną prohibicję w niedzielę... I co się okazuje?... Czy ludzie nie piją?... Okazuje się, że

w sobotę wieczorem więcej piją niż w dzień powszedni, gdyż zamiast w kieliszkach muszą pić w filiżankach...

Jeżeli więc wprowadzą w Łodzi prohibicję, to będziemy pić wódkę

nie w kieliszkach, lecz w kwartach... Będzie taki kwartowy kieliszek... Taki staropolski puhar...

— Więc nie jest pan zwolennikiem prohibicji?...

— Owszem... Ale zgadzam się tylko na prohibicję z staropolskim puha-rem... Inna — chybi celu...

Jan Mroziński

uważa, że wódka gubi naród, lecz pojedynczemu człowiekowi nie szkodzi

Skończone. Idziemy więc dalej. W przedsiönku spotykamy p. Jana Mrozińskiego. Wyjmujemy ołówek i notesik.

— No, a pan?...

Uśmiecha się i odpowiada: — Pan w sprawie Łanuchy?... Owszem, byłem w sądzie... Mogę panu powiedzieć, że...

— Nie o Łanuchę chodzi, lecz o prohibicję...

— Prohibicję?... W Łodzi?... Jezus Marja!... Mój panie, jakżesz to możliwe... Prohibicja w Łodzi!... Przecież to nasza najmiłsza chwila w życiu, gdy po premierze możemy sobie pójść na kieliszek...

— Więc nie jest pan zwolennikiem prohibicji?...

— Nie... chociażby z tego względu, że nie chciałbym robić przykrości jedne-
mu z moich kolegów, który ma przedstawicielstwo na teatr doskonałych wódek Szustowa...

— Czyli, że... pan...
— Powiem panu otwarcie: nie jestem za tem, ażeby się upijać na umór, jakkolwiek z drugiej strony uważam, iż wódka gubi naród, lecz pojedynczemu człowiekowi nie szkodzi... W dodatku dla niektórych wódka jest tem, co najważniejsze... A propos—wołają mnie na próbę sztuki „To, co najważniejsze”... Dowidzenia!...

Byłem naprawdę oszołomiony temi „nurzeniami pp. Woskowskiego i Mrozińskiego, nic więc dziwnego, że jak pijany wytoczyłem się z teatru na ulicę i chwielec się na nogach, pomyślałem sobie, że jednak troszkę prohibicji przydałoby się w Łodzi...

W notesie reportera.

Lewin Moszkowi zamieszkałemu chwilowo w Łodzi, w pokojach umeblowanych przy ulicy Nowomiejskiej 26, skradziono futro, wartości 1400 złotych.

Strykowskiemu Czesławowi, zam. przy ul. Nowo - Cegielińskiej 28, na ulicy Narutowicza skradziono z wozu paczkę wełny czesankowej, wart. 180 złotych.

Na ulicy Nowo - Cegielińskiej skradziono z wozu bele manufaktury, wart. 2500 zł, stanowiącą własność firmy Szenkier.

Kuberbergowi Izraelowi ze sklepu kolonialnego przy ulicy Kościelnej 6, skradziono 2 skrzy nie herbaty, 1150 kg. suszonych grzybów, wart. 5000 złotych.

Markowicz Hanie, zam. przy ulicy Drownowskiej 9, skradziono z mieszkania garderobe, wartości 200 złotych.

Drymetman Pinkus, zam. w Warszawie, przy ulicy Steferskiej 13, przywłaszczył sobie 3 weksle na sumę 300 złotych, otrzymane od Zemlera Alberta, zam. przy ulicy Modrej 3.

U TATUSIÓW MIASTA

Waż w kieszeni. — 25-ciu na 200-tu. — Przesada grzeczności. — Woda za 65.000. — Wiwat straż ogniową. „Świętej pamięci radny”

Łódź, 1 marca.

Wczorajsze ostatnie posiedzenie budżetowe Rady miejskiej wypełnione było niemal całkowicie sprawą subwencji, które otrzymują różnego rodzaju instytucje społeczne od miasta. Dyskusja była bardzo ożywiona co jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli się zważy, że każdy radny ma swego „pupilka”, dla którego chciałby coś uszczknąć z funduszu subwencyjnego, przedstawiającego sumę przeszło 1 miliona złotych.

A więc jedni żądają subwencji dla szkoły O. O. Salezjanów, drudzy — dla harcerzy, inni — dla „Sokoła”, tamci — dla „Uzdrowiska”, dla Ł.K.S., dla Hasmonel, dla szpitali, dla straży etc. etc. Każdy stara się dowleść ze jego „pupilek” zasługujące najbardziej na materialne poparcie, co stwarza atmosferę silnego podniecenia.

Wice-prezydent dr. Wieliński odpowiedział na wnioski niektórych radnych, że...

...żądać ma prawo ten, który coś na instytucje społeczne daje, a nie ci, którzy mają „węza w kieszeni”...

Z przemówienia r. Kempnera, dowiadujemy się, że elektrownia ściąga od swych abonentów 20 milionów rocznie za prąd, posługując się

25 inkasentami, podczas gdy magistrat, dla wydobycia takiej samej sumy od podatników ma aż 200 urzędników,

którym z wielkimi trudnościami udaje się sumę powyższą zainkasować.

R. Minberg jest bardzo delikatny i pełen grzeczności. Widać to choćby z poniższych jego słów:

— ...Jak magistrat, przepraszam za wyrażenie, nie wstydził się zmniejszyć subwencji dla „Uzdrowiska” z 5 tysięcy do 3?

...A gdy była mowa o subsydjum dla łódzkiej straży ogniowej, stary wiarus, komendant Grohman, nie usiedział na miejscu. Podążył na mównicę, by żądać dla swoich strażaków o 50 tysięcy złotych więcej aniżeli daje magistrat.

Ostatecznie straż otrzyma 250,000, miast projektowanych początkowo — 200 tysięcy... Z przemówienia r. Grohmana dowiedzieliśmy się między innymi

o tem, że fabrykanci dostarczają rocznie straży ogniowej wody, wartości 65,000 złotych.

Wice-prezydent Wieliński powiedział — Chcę mówić tak donośnie, żeby wszyscy strażacy słyszeli to, co powiem i proszę r. Grohmana, by

słowa moje zakomunikował w rozkazie dziennym strażakom:

Całym uznaniem i opieką chcemy otoczyć ofiarną łódzką straż ogniową, która pracą swą i podatkami krwi broni miasta i życie obywateli...

Rada miejska w odpowiedzi na te

słowa zagrziała irenetycznymi oklaskami, które dowodzą jeszcze raz jak wielką sympatją społeczeństwa cieszą się łódzcy strażacy.

Wice-prezydent Wieliński: ...W poprzedniej radzie — świętej pamięci radny Nowacki...

Głosy: Radny Nowacki żyje... W-pr. Wieliński: (nieco skonsternowany). Długich lat mu życzę...

R. Piechotkówna (z przekąsem) — Wszystkich chciałoby pogrzebać!...

luk.

Wybitna figura która jest z postami „per ty” poszukiwana przez policję

Łódź, 1 marca.

Od pewnego czasu województwo łódzkie objędział jakiś młody, wytworny jegomość, mianujący się przedstawicielem związku inwalidów wojennych. Osobnik ten zawarł znajomości ze sferami ziemiańskimi i naciągał obywateli ziemskich na grubsze sumy, rzekomo na rzecz związku inwalidzkiego. Powodziło mu się świetnie.

Młodzieniec opowiadał o swych znajomościach z najwybitniejszymi osobami ze świata politycznego, przyczem podawał nazwiska kilku popularnych posłów, twierdząc, że jest z nimi „per ty”.

— Podejmuje się załatwić w Warszawie wszelkie sprawy — twierdził — We wszystkich urzędach znają mnie doskonale.

Kilka osób przypuszczając, że przedstawiciel związku inwalidzkiego, jest rzeczywiście tak bardzo ustosunkowany, powierzyła mu załatwić rozmaitych spraw. Młodzieniec oczywiście pobrał od nich pewną sumę a conto wydatków.

Onegdaj „ustosunkowany jegomość” — zawitał do osady Gidle pod Radomskiem. Udał się on tam do obywatela ziemskiego Karpińskiego i pożyczyl od niego kilkaset złotych na urządzenie wiecu politycznego w Radomsku.

P. Karpiński nie wątpił, że ma do czynienia z wybitną figurą polityczną, gdyż młodzieniec przedstawił mu listy

i zaświadczenie na nazwisko Żulowskiego, które stwierdzały, iż jest on przedstawicielem zrzeszeń zawodowych, politycznych i nawet gospodarczych.

W Radomsku odbył się rzeczywiście wiec, zorganizowany przez związek inwalidów. Żulowskiego jednakże tam nie było.

Stwierdzono, że jest to notoryczny oszust. Policja wdrożyła za nim pościg.

Artystą jestem! — zawołał kuglarz i spoliczkował restauratora

Łódź, 28 lutego.

Władysław Styczniewski, kuglarz podwórzowy, przyjechał do naszego miasta na gościnne występy. Wkrótce już jednak doszedł do wniosku, że publiczność łódzka jest bardzo niewdzięczna, a przedewszystkiem skąpa. Zarabiał bardzo mało, mimo, że stale demonstrował nowe tricki.

Ze zmartwienia zaglądał więc coraz częściej do kieliszka. Pewnego dnia od rana pił w knajpie z kilku innymi „artystami” podwórzowymi i skarżył się na swój los.

— Ludzie odzwyczaili się od prawdziwej sztuki — mówił. — Teraz mają powodzenie tylko sami tandeciarze! Pozostali artyści smętnie pokiwali głowami.

Styczniewski, chcąc ich nieco ożywić, zbliżył się do bufetu i zażądał od restauratora kolejki na kredyt.

Restaurator nie mając wielkiego zaufania do gościa, odmówił jego prośbie.

— Artysta jestem — wrzasnął wówczas Styczniewski — Czy pan wie, co to znaczy gest artysty!

Restaurator nie zdążył mu nawet odpowiedzieć, że niewiele sobie robi z dostojnego gościa, gdy ten wymierzył mu pięścią policzek. Nieszczęsny właściciel restauracji zatoczył się i upadł na podłogę uderzając głową o jakąś butelkę.

Do rannego wezwano pogotowie. Styczniewski pociągnięty został do odpowiedzialności stanął przed sądem i został skazany na dwa tygodnie aresztu!



Spoleczna kosmetyka

W Berlinie ukończył się związek lekarzy, praktykujących w dziedzinie kosmetycznej. Nowy związek zwrócił się do mieszkańców Berlina z płomienną odezwą p. t. „Spoleczna kosmetyka”, która niżej przytaczamy.

72-LETNIT RENTJERKA wynajmuje pokój, wygląda jednak tak staro i odrażająco, że nikt nie chce u niej mieszkać. Po operacji — sublokatorów bez liku.

MASAZYSTKA, przedwcześnie zestarzała, nikt nie ma zaufania do jej sily, senna twarz, pokryta zmarszczkami. Po operacji — większe zyski, żywszy wyraz twarzy.

MODELKA w pierwszorzędnym domu konfekcyjnym, początek pięćdziesiątki, dziesięćkrotnie operowana, nikt na to nie zwraca uwagi. Gdyby wiedziano ile ma lat, odprowolony by ją natychmiast.

42-LETNIA ARTYSTKA, specjalność: role podłotków. Po operacji znowu uzyskała engagement.

13-LETNI CHŁOPIEC nie mógł uczeszać do szkoły z powodu odstających uszu, w które każdy z jego kolegów pszył. Po operacji — normalny wygląd.

MŁODA DZIEWCZYNA została zaangażowana przez towarzystwo filmowe na zasadzie nadesłanych fotografii. Gdy przyjechała, odmówiono, albowiem skonstatowano, że ma nadbyt okrągły nos. (Na fotografii nie było tego widać). Po operacji zaangażowano ją bez pytania.

60-LETNIA MAŁŻONKA żyła w ciężkich niuśnaskach z mężem, młodszym od niej o 10 lat. Po operacji w domu zapanował spokój.

Tak, medycyna to wielka rzecz, piękna rzecz...

Ale przypomina mi się pewien dowcip. Pewien lekarz leczył chorego. Przyrzekał, że chory wyzdrowieje z pewnością. Tymczasem pacjent czuł się coraz gorzej. Aż pewnego dnia oczywiście umarł.

Powiadam więc do lekarza: — I co jest warta pańska nauka, doktorze. Przyrzekał pan, że chory wyzdrowieje, a tymczasem...

— Czego pan chce? — odparł lekarz. — Przecież pacjent poczynił znaczne postępy. CZY PAN WIE, ŻE ON UMARŁ. ZUPELNIIE ZDRÓW? — K-u-Ku.

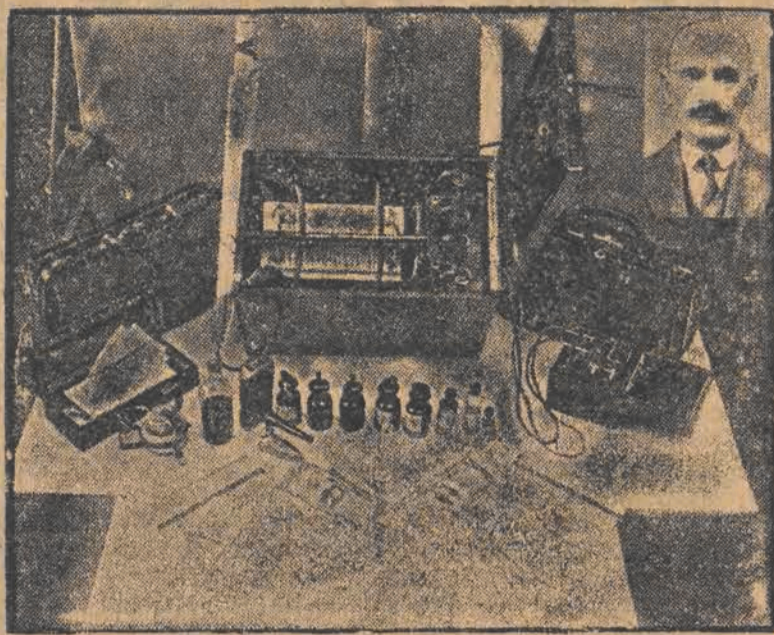
Hallo! Tu radio!..

Godz. 11.56—12.10 — Sygnał czasu z Warszawskiego obserwatorium astronomicznego, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny 12.10—13.00. Koncert z płyt gramofonowych dla wsi. 13.00—13.15 — Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 13.15—14.50 — Przerwa. 14.50—15.10 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprog. am. 15.10—15.35 — „Przegląd wydawnictw periodycznych” omówi prof. Henryk Mościcki. 17.25 — Odczyt p. t. „Radiotechnika krót kofalowa” — wygłosi inż. mjr. Kazimierz Krulicz (Dział „Radiotechnika”). 17.25—17.50 — Transmisja odczytu z Wilna. 17.55—18.50 — Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko” pod dyr. Stanisława Nawrota. 18.50—19.10 — Rozmaitości. 19.10—19.35 Odczyt p. t. „Antyhygieniczny rytuał” — wygłosi dr. Maria Kacprzak (Dział „Hygiene i medycyna”). 19.35—19.55 Nadprogram i komunikaty. 19.56—20.00 — Sygnał czasu z Warszawskiego obserw. astronom. 20.00—20.15 — Pogadanka muzyczna — wygłosi p. Karol Stromenger. 20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie koncertu komunikat teatrów miejskich. — Po transmisji komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram, komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT), oraz retransmisja ze stacji zagranicznych na aparatach „Marconi”.

Spała przez 18 lat

W szpitalu w miejscowości Johannesburg w Transwalu obudziła się w tych dniach pewna kobieta ze snu, w który zapadła po doznaniem strasznego przerażenia w r. 1919. Uległa tej długotrwałej śpiączce, gdy miała lat 20. Przez cały ten okres 18 lat, śpiącej w sztuczny sposób doprowadzano pokarm do organizmu. Pacjentka obudzona ze snu po 18 latach, nie może jeszcze mówić. Reaguje jednak wyraźnie na wszystkie zewnętrzne wrażenia i usiłuje porozumieć się ze swym otoczeniem, narazie za pomocą jakichś nieartykułowanych dźwięków.

Fabrykanci dolarów czyli maszyna do czarowania ludzi



„Laboratorium” Burgharda. W rogu podobna wynalazcy.

Z Warszawy donoszą: Warszawska policja śledcza zatrzymała Antoniego Alojzego Burgharda, (Sienna 29), karanego 5-letniem więzieniem w Krakowie za oszustwo polegające na naciąganiu naiwnych do b. korzystnego interesu, mianowicie: fabrykacji dolarów, przy pomocy specjalnie przez niego skonstruowanej maszyny.

Przedstawia ona sobą politurowane pudełko drewniane z jakimiś zagadkowymi rurkami szklanymi, mieszczące wewnątrz jakiś skombinowany elektryzator. Według „pomysłu” wynalazcy, je-

den banknot dolarowy, włożony do cudownego aparatu pod prasę, po pewnym czasie daje drugi do złudzenia podobny...

Jest to zwykły kawał, obliczony na chwilowe otumanienie, właściwie „zaczarowanie” reflektantów i wyłudzenie od nich gotówki, wewnątrz bowiem pu-dełka pod prasą leży... autentyczny banknot.

Maszynę ze wszystkimi przyrządami, chemikaliami i t. d. oraz konstruktora jej widzimy na naszej ilustracji.

Pierwszy dzień marca otwiera nam wrota do dawno oczekiwanej wiosny

Lódź, 1-go marca

A więc przebrnęliśmy już cały luty i wступujemy w nowy okres — marcowy.

Meteorologicznie — dziś pierwszy dzień wiosny, albowiem meteorolodzy uważają, że marzec rozpoczyna okres wiosenny.

Dla nas jednak zwykłych śmiertelników do wiosny daleko!

Wprawdzie od kilku dni świeci słońce, (a rękę spada!) w powietrzu czuć wiosnę, ale... mróz dotkliwie jeszcze daje się we znaki.

Możliwe, że za kilka dni nastąpi ocieplenie, ale właśnie tej ewentualno-

ści należy się obawiać najbardziej.

Ocieplenia marcowe, „przedwiosenne”, są najzłubniejsze, szczególnie więc w obecnym okresie, gdy grypa nie przestała jeszcze grasować w naszym mieście nie należy udawać „marcowych kawalerów” a tembardziej „marcowych pań”.

Poza tem ostatnie dni lutego były dla kupców łódzkich najsmutniejszym okresem. Węskle i podatki zatrwały życie i spędzały sen z oczu.

No, ale już się skończyło.

Zima już za nami. Przed nami — wiosna.

Bądźmy dobrej myśli... (—)

Zagadka kryminalna Wielki bandyta czy wielki gentleman

W dodatku do wiedeńskiej „Neue Freie Presse” pojawił się obszerny artykuł, poświęcony nierozwiązanej dotąd tajemnicy Pranziniego, którego stracono dnia 1 września 1887 r. za potrójne morderstwo paryskiej półświatkowi, Reignu Regnaul, jej pokojówki i trzyletniej córce pokojówki.

Morderstwo popełniono w celach rabunku, a niewiele lat przeszło 40 był typem Don Juana. Wprawy setki kobiet, najbogatszych i najwytworniejszych domagały się od sądu oddania swych listów do Pranziniego, który był typowym awanturnikiem w wielkim stylu. W rozmaitych krajach europejskich bywał portierem hotelowym, tłumaczem, komiwojażerem, przewodnikiem karawan, bankierem, sześć razy w życiu milionerem i sześciokrotnym bankrutem, a nadewszystko czarującym dla kobiet mężczyzną.

Podczas procesu w Pranzinim świad-

kowię nie poznawali żadnego z dwu męczyzn, którzy odwiedzili Reginę w dzień mordu, jego przyjaciółka, modystka Antoinetta Sabatier, zareczowała, że Pranzini w czasie zbrodni był u pewnej, wysoko postawionej damy, a obrońca jego oświadczył publicznie, że on i sędzia Gillot znają nazwisko tej damy, ale muszą milczeć, skoro Pranzini młczy i nie życzy sobie jej wyjawienia, a nawet zadaje kłam Antoinette Sabatier. Pomimo to wszystko wyrok zapadł skazujący i Pranziniego ścięto.

Owóż Franz Farga opowiada, że straconi przyglądała się z okna pokoju pobliskiego domu dama tajemnicza, która najęła już przedtem ów pokój za 2000 franków miesięcznie, a w chwili kiedy prowadzono Pranziniego na gilotynę objawiała niepokój, czy nie będzie próbował ratunku przez wyjawienie owego nazwiska, drżała, kiedy zobaczyła, że Pranzini coś mówi do otoczenia, ale odetchnęła, kiedy się przekonała, że to była prośba o krzyż do ostatniego pocałowania.

A kiedy nóż gilotyny spadał i Pranzini krzyknął, rozległ się drugi jeszcze krzyk, lecz krzyk triumfu owej nieznanym. Ale, kto ona była, p. Franz Farga dojsć nie zdołał, jak nie zdołał rozstrzygnąć pytania, czy Pranzini zginął dlatego, że był okrutnym bandytą, czy że był wielkim dżentelmenem?



„Niespodzianka”

Nowy dramat K. H. Roztworowskiego na tle prawdziwego zdarzenia

W krakowskim teatrze im. Słowackiego odbyła się w tych dniach premiera nowego dramatu Karola Huberta Roztworowskiego.

Jest to sztuka, nagrodzona na ostatnim konkursie dramatycznym miasta Krakowa. Tytuł jej — „Niespodzianka”, prawdziwe zdarzenie w 4-actach. Tłem akcji jest wieś, bohaterką — chłopka, która zabija jednego ze swych dwóch synów powracającego z Ameryki „z dolarami”. Zabija go, nie wiedząc, że jest to jej syn, a czyni to, aby drugie mu synowi umożliwić ukończenie studiów w mieście.

Pomysł do sztuki tej wziął Roztworowski z „prawdziwego zdarzenia”. Wy-padek taki wydarzył się niedawno w pewnej wsi w Małopolsce.

Nowy dramat Roztworowskiego doznał wręcz entuzjastycznego przyjęcia ze strony publiczności krakowskiej. Autorowi urządzono wielkie owacje.

Pianista Rubinstein

Kawalerem legji honorowej

Sławny nasz rodak — łodzianin, znany komity pianista Artur Rubinstein został w tych dniach przez rząd francuski udekorowany krzyżem legji honorowej. Zaszczycy tego doznał on jako „jeden z najlepszych interpretatorów muzyki francuskiej”.

Przy tej okazji prasa paryska rozpisuje się obecnie szeroko na temat Rubinsteina, zamieszczając wywiady z nim oraz fotografie sławnego muzyka.

Jedyny teatr polski w Ameryce Północnej

W Ameryce Półn., w mieście Buffalo powstał niedawno i rozwija się świetnie teatr polski, popierany gorąco przez tamtejszą polonję. Grywane są przeważnie sztuki Bałuckiego, Bliźnińskiego i in. Jest to jedyny stały i „zawodowy” teatr polski w Ameryce Północnej.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Wobec wielkiego powodzenia jakiem cieszy się w teatrze kameralnym komedia A. Słonimskiego, zostanie ona raz jeden wystawiona w teatrze miejskim jutro, t. j. w sobotę o godz. 4 popoł. po cenach najniższych.

„HINKEMAN”

Mocna w wyrazie a pierwszorządna w wystawieniu sztuka E. Tollera „Hinkeman” grana będzie dziś i jutro wieczorem. Ceny popularne. Poniedziałkowe i wtorkowe przedstawienia „Hinkemana” zostały zakupione przez Związek.

„PYGMALION”

dany będzie w niedzielę o godz. 4 popoł. oraz we środę wieczorem po cenach popularnych.

SENSACYJNY „BROADWAY”

wraca na afisz w niedzielę wieczorem. Ceny normalne niższe.

JUBILEUSZ MARJI DĄBROWSKIEJ

W piątek premiera głoszącej sztuki M. Jewrejnowa „To, co najważniejsze” Widowisko premierowe dane będzie na jubileusz 45-letniej działalności scenicznej zasłużonej artystki Marii Dąbrowskiej.

Bilety już do nabycia w kasie zamawiając w cukierni Gostomskiego.

TEATR KAMERALNY

„Kokoty z towarzysztwa”. Salonowa ta komedia grana będzie codziennie wieczorem do środy włącznie.

W niedzielę o godz. 5 po poł. po cenach znizowanych „Murzyn Warszawski”

PREMIERA „POLAWIACZA CIENI”

W czwartek premiera wartościowej, interesującej francuskiej komedji J. Sarment’a „Polawiacz cieni”.

Reżyseruje i główną rolę odtwarza Aleksander Węgierko.

W głównej roli kobiecej Karolina Lubieńska.

„ARARAT”

Dziś i codziennie o godz. 9 wiecz. 1 przedstawienie 3-godzinne, potężnego programu szlagierowego p. n. „Maskarada na starym mieście”, składającego się z najlepszych numerów araratowych. Wielki program ten pozostaje na afiszu tylko 6 dni, t. zn. do czwartku 7-go marca wyłącznie. Jutro 2 przedstawienia o godz. 4 po poł. (ceny najniższe) i 9 wiecz.

Bilety do nabycia codziennie od 7-jej wiecz. w soboty od 2-jej po poł.



Wielka orkiestra symfoniczna pod dyr. TFIODORA RYDERA.

Dzisiaj i dni następnym.
Początek przedst. o godz. 4-ej po poł.

Mistrz nad mistrze - DOUGLAS FAIRBANKS

w roli zbója kochającego wolność, rabunek i piękne kobiety w porywającej legendzie argentyńskiej

MIASTO CUDÓW

Symfonia żywiołowości, męstwa, odwagi i miłości! Najczarowniejsze technicznie romantyzmu. Największy i najwspółczesniejszy film „Wielkiego Douga”.

Ks. Walji zbudził się z marzeń Czuje już bliski ciężar korony na swem czole Wymowna licytacja w Leicester

Ks. Walji sprzedaje swe konie wyścigowe. Za kilka dni cała stajnia następcy tronu, z wyjątkiem konia faworyta, który wysłużył sobie u księcia łaskawy chleb pójdzie na licytację w Leicester. A więc piękne wyścigi, galopowanie za lisem lub też zdobywanie trudnych przeszkód — wszystko to należy już u ks. Walji do przeszłości.

POWAŻNE POWODY.

Oczywiście, na taki gest książe zdobywa się nie bez bólu, po długim namyśle i nie bez oporu; bo trudno tak namiętnemu sportowcowi wrzucić się przyjemności konnej jazdy. Musiały więc to być powody bardzo poważne, dla których ks. Walji zdobył się na tak wielką ofiarę.

W pałacu królewskim, w którym książe zamieszkał, mówią, iż następcy tronu jest bardzo zajęty. Nowe czynności jakie objął z tytułu prezesa rady stanu, majacej załatwiać sprawy państwowe na czas choroby króla, nie pozwalają na wypoczynek. Dlatego książe nie ma już czasu na zajmowanie się stajnią wyścigową.

Zapewne, że i to gra znaczną rolę, lecz są i inne względy. Bo jak tyle innych osób koronowanych lub też przeznaczonych do dźwignia korony książe poświęca swe przyjemności dla racji stanu. Bo kraj zawsze z pewnym niepokojem patrzył na napisy konne następcy tronu. Już w r. 1924 kiedy unadek księcia z konia był bardziej bolesny, niż zwykle, puwien poseł skierował do prezesa ministrów następujące uwagi: „Przecież ten młody człowiek będzie kiedyś królem. Naród z lekkim patrzy na to, jak książe naraża się na niebezpieczeństwo i ma nadzieję, że król, jako ojciec, będzie zwrócił mu na to uwagę”.

Ta uwaga była istotnie zrobiona; ks. Walji obiecał być ostrożniejszy i robił wszystko, co mógł, by dotrzymać tej obietnicy.

NOWE OBOWIĄZKI.

Dzisiaj trzeba było posunąć się dalej. Są obawy, że król, mimo, że tak znakomicie jego organizm opierał się ciężkiej

chorobie, długie miesiące, a może i lata nie będzie w stanie sprawować rządów, wskutek czego następcą tronu będzie musiał zastępować króla — tak w jego czynnościach konstytucyjnych, jak i towarzyskich; będzie więc prawdziwym królem, nie posiadając tego tytułu. O ile zaś młody człowiek może obcować swobodnie z ludźmi w swym wieku, dzielić ich zabawy i narażać się na skreślenie karku, — królowi tak postępować nie wypada.

Błędem jest sądzić, że król angielski, aby być monarchą konstytucyjnym, jest jedynie figurą dekoracyjną, której rola polega na tem, by stawiać swoje „król tak chce” na postanowieniach ministrów. Wprawdzie król nigdy nie przeciwstawia się woli narodu; jeśli jednak stracił możliwość rozkazywania, wolno mu być doradcą. Przed paru właśnie dniami jeden z irlandzkich dzienników przypominał, że król Jerzy V przyczynił się głównie do do zaprzestania walk bratobójczych w Irlandji. Ale też król nigdy nie podpisze dokumentu, dopóki nie zda sobie całkowicie sprawy z natury środków, których aprobaty od niego żądają.

DZIEŃ KS. WALJI.

Książę jest rannym ptakiem; już więc o 8 i pół je śniadanie i przechadza się dla zdrowia w parku pałacowym. Potem szybki rzut oka na dzienniki — tak jak król Edward VII, jego dziadek, ks. Walji nie jest zwolennikiem lektury; woli sam wszystko widzieć i słyszeć; załatwianie z sekretarzami obfitej korespondencji, studiowanie dokumentów państwowych, które trzeba podpisać. Po tej pracy drugie śniadanie, spożywane często w pałacu z królową — matką, która również należy do rady stanu, a później przejażdżka po mieście lub też spędzenie kilku minut w klubie kąpielowym i... znowu powraca do pracy.

W przeciwieństwie do swego ojca, który rywny czas z ochotą poświęca nauce, ks. Walji nie umie rozzerwać się sam. To też przed chorobą króla wychodził wieczorami bardzo często, widywano go

też nieraz w tym lub innym zbyt kłopotliwym klubie nocnym. Teraz książe często zostaje w domu, rozmawia w gronie przyjaciół, gra czasem w raketę, a gdy ma dość, udaje się na spoczynek.

INACZNE ZMIANY.

Zreszta w ciągu ostatnich miesięcy w księciu zaszła znaczna zmiana. Zdaje się, że z tego powodu tłum londyński, który zdołał widzieć kilka razy następcę tronu Rvsy księcia, wczoraj jeszcze tak zadziwiająco młodzięcze, nacechowane szczerą siliwą beztruską, dziś znaczą powagę. Nie uśmiecha się już i nie rumieni prawie wcale, gdy mówi.

W ciągu ostatniej podróży do górników, których nęcza szczerze i głęboko księcia wzruszyła, jego otoczenie widzi, jak często książe wpada w zamyślenie, a czoło jego żłobi brzoza, gdy pragnie sam w sobie rozwiązać trudne zagadnienia krajowe.

Zachwycający książe zbudził się najwidoczniej ze swych marzeń, zdaje się, że czuje już na swym czole ciężar korony — *brzemie tego imperium*, które zna doskonale, bo przemierzył je od wschodu do zachodu, od południa do północy; imperium, które ma siedem mórz i 450 milionów mieszkańców. Jego obszar wynosi 36 milionów kilometrów kwadratowych; jest to prawdziwa Rzeczpospolita narodów brytyjskich, połączona pod berłem Anglii i cesarza Indji.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby (astma, pokrzywka, artretyzm)
allergiczne
przeprowadził się na
ul. 6-go Sierpnia 22
fr. i piętro,
tel. 64—21 przyjmuje od 12.30 do 2-ej

Łęzema jako powód zerwania małżeństwa

Proces o odszkodowanie za złamane serce i zerwaną obietnicę małżeństwa wytoczyła — ostatnio w Londynie 34-letnia panna May Nicoll, przeciwko swemu byłemu narzeczonemu p. Bond.

Powodem zerwania narzeczeństwa, według p. Bond, była egzema, jaka usadowiła się na głowie panny Nicoll, zmuszając ją do ciągłego drapania.

William Bond odcier narzeczonego zeznał, że był kilkakrotnie po kilka godzin w towarzystwie p. Nicoll i że przez cały ten czas drapała się ona bez przerwy.

Miss Nicoll dowodziła że narzeczoney wiedział o tej chorobie i na dowód przedstawiła sądowi kilka listów.

Oto urywek jednego z nich:

„Moja kochana! Jestem bardzo zaniepokojony twoją chorobą, ponieważ miałem okropny sen. Kładąc się spać myślałem o twej niezdolności dolegliwości, która przysparza ci tyle cierpień. Po zaśnięciu miałem widzenie, że radzisz się doktora, który powiedział, że nie jest to egzema lecz złośliwy rak.

Egzema więc nie może być w tym wypadku powodem zerwania — dowodziła Miss Nicoll i żądała odszkodowania za zawód oraz zwrot kosztów poczynionych na sprawienie wyprawy ślubnej.

Adwokat obrony odpowiedział na to:

— Nie mogę być ekspertem w tej sprawie, lecz zdaje mi się, że kobieta nosi takie same dessous przed jak i po ślubie.

Sąd przysięgłych przyznał rację p. Nicoll i zasądził na jej korzyść 1600 funtów szterlingów od p. Bond.

Ignorancja ludzkości wobec sił przyrody

Donoszą z Nowego Jorku: Słynny wynalazca Tomasz Edison obchodził w tych dniach 82 rocznicę swych urodzin. Zapytany przez dziennikarza, jak się zapatruje na postęp nauki w najbliższej przyszłości, Edison rzekł: „Nie znamy jeszcze ani milionowej części jednego procentu prawdy. Nie rozumiemy ani elektryczności, ani światła, ani dźwięku. Nie wiemy nic o istocie tych sił”.

Na tropie.

— Więc twierdzi pan stanowczo, że Gul był dzisiejszej nocy w Łodzi, czy aby nie myli się pan? — pytał komisarz Jesionek swego najlepszego współpracownika wywiadowcę Zajączkowskiego.

— Panie komisarzu, twierdzą to z całą pewnością. Twierdzą również, że jest w kontakcie z ludźmi Palucha, czy też nawet z samym Paluchem.

— Kiedy go pan widział? — Rano około godziny 6-ej — raportował wywiadowca.

— Gdzie? — Na Traugutta, jak wysiadł z taksówki.

— Dokąd się udał? — pytał komisarz.

— Wszedł przez bramę na podwórze Grand Hotelu.

— Rozmawiał pan z szoferem, skąd go przywiózł, jaki był numer taksówki? — badał Jesionek.

— Nie zwróciłem na to uwagi.

— To niedobrze — zganił komisarz.

— Wiedział pan przecież, że jest podejrzanym w sprawie włamania u Rozenia.

— Tak, ale tylko podejrzanym, to za mało, abym go zatrzymał, zresztą nie byłem przygotowany na to spotkanie — tłumaczył się Zajączkowski.

— Ale teraz pan go zatrzyma. Musimy z ptaszkiem porozmawiać — zadał mydował komisarz Jesionek.

— Szukaj teraz wiatru w polu... — Trudno, to już pańska sprawa. Wypuścił pan wróbla z ręki, więc potrudź się pan nieco — śmiał się komisarz.

(D. c. n.)

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

27)

Paluch czytał i w pewnym momencie zaklął sirocyście.

A cholera! Któż to znowu spreparował? — rzucił pytanie do otaczających go kompanów.

— Co takiego? — spytałi wszyscy.

— Możemy przy tobie mówić chyba swój chłop przecież jesteś — zwrócił się Paluch do Śniega.

— Naturalnie — odpowiedział Śnieg, podając Jadzki kieliszek wódki, aby z nim razem wypić.

Paluch pokazał list Felsza swoim ludziom.

— Okradli jubilera Waltera, sznur beczennych pereł zginał — objaśnił Paluch.

— Felsz pisze, że podejrzenie pada na nasze bractwo.

— Dlaczego? — spytałi członkowie bandy chórem.

— Tego nie pisze — odpowiedział Paluch.

— Grabowski buchnął fałszywe perełki, a posiedzi jeszcze za prawdziwe, to ci heca — śmiał się Mikołaj Zastawnik herbu Kitajec - Zółty.

Pod Gulem zadrżały nogi.

— Możesz ty przy okazji „machnąć” i Waltera, przyznaj się — powiedział dziobaty Bartczak, zwracając się do Grabowskiego.

— Kpicie ze mnie, czy co? — oburzył się Kolos. — Dlaczego Gula nie pyta cie, przecież i on był w Łodzi?

Wszystkie oczy zwróciły się w stronę Alberta.

— Odczepcie się odemnie, bo już mi cierpliwości brak. Ja nie jestem amatorem takich interesów, o tem dobrze wiecie. Pojechałem do Łodzi, bo taki był wasz rozkaz. Perły Waltera mało mnie obchodzą — energicznie odparł podejrzenia Gul.

— Wiec kto? — zawołał Paluch.

— Otwierać tam do licha — dał się słyszeć z za drzwi głos Zylbera.

— Tak krzyczycie, że aż was na schodach słychać — powiedział Zylber, wchodząc do pokoju. — Co za liczne zebranie? — A! Gul już jest? — zwrócił się przybyły do Alberta.

— Wyobraź pan sobie, że jest — odpowiedział Gul, który nie cierpiał krzykliwego lichwiarza.

— Nie udało się, co? powiedział Zylber da Palucha.

— Ano, jak widzisz, kłapa.

— Wstyd doprawdy wstyd, żeby taki stary chłop jak Kolos, w ten sposób się zbałał — narzekał Zylber.

— Milcz parch... — ryknął wściekły Kolos.

— Józek! — umitygował Kolosa Paluch.

— Niech mnie nie zaczepia, bo mu jeszcze leć przetrącę — zagroził Grabowski.

— Dajcie pokój swarom, Mamy ciękawszą zagadkę — odezwał się Paluch.

— Znowu zagadka? — zdziwił się Zylber.

— Tak, dzisiaj mamy sezon na zagadki — powiedział herszt, podając Zylberowi list Felsza.

— Niebyswałe, niebyswałe, co za dziwny zbieg okoliczności — kiwając głową mówił Zylber. — I wy co na to?

— Stoimy jak głupi, nikt nie przyzna je się do tej historii — skarżył się Paluch.

Zylber wziął Palucha pod ramię zaprowadził go w najdalszy kąt obszernej izby i tam mu coś żywo gestykułując, tłumaczył.

Poszczególni członkowie poczęli opuszczać mieszkanie.

Gul zamierzał uczynić to samo, gdy naraz Jadzka, porzucając adorującego ją szofera Śniega, podeszła do Gula.

— O 6-ej w „Ziemiańskiej”, dobrze? — rzuciła mu szybko.

— Zgoda! — zaakceptował Gul, zaciekawiony, co też dziewczyna ma z nim do pomówienia, na dalszy flirt bowiem nie miał najmniejszej ochoty.

SPLENDID

Dziś uroczysta premiera!

Dziś uroczysta premiera!

Film stanowiący chlubę polskiej produkcji
STEFANA ŻEROMSKIEGO

PONAD ŚNIEG

DRAMAT SERC.

Tragiczny konflikt namiętej miłości i poczucia obowiązku.

Główne osoby dramatu:

WIKO... **Nieczysław Cybulski**
IRENA... **Zofia Koreywo**
HELENA... **Zorika Szymańska**

JOACHIM... **Stefan Jaracz**
RUDOMSKA... **Stanisława Wysocka**
ŚWIATOBÓR... **Karol Benda** i inni.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek o godz. 4.30 po poł.

W SOBOTY i NIEDZIELE
od godz 12-ej do godz. 3-ej

cena wszystkich miejsc 50 groszy i 1 złoty.

CASINO

Dziś i dni następnych.

Dziś i dni następnych.

Osnuty na tle świetności dworu ostatnich carów i grozy podziemnej roboty rewolucjonistów, potężny dramat miłosny oficera, staczającego walkę między honorem a miłością kobiety

ADJUTANT CARA

W roli głównej niezapomniany bohater „Tajnego Kurjera”

IWAN MOZZUCHIN

oraz najpiękniejsza
z najpiękniejszych włosów

CARMEN BONI

Tytułowa rola tego wstrząsającego szlagieru ekranowego, dzięki swemu rycersko-romantycznemu charakterowi, pozwala Mozzuchinowi na wykazanie swej niezrównanej maestrii w najdoskonalszym oświetleniu.

Ilustracja muzyczna pod dyrekcją p. L. KANTORA

Film ilustrowany śpiewami słynnego rosyjsko-ukraińskiego chóru artystycznego pod batutą dyr. p. H. WASOWICZA.

Początek o g. 4.30.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, 22-80

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapsle świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawa, krwi, płocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.
Porada 4 zł.

Porada dentystyczna i wenerologiczna
dla chor. skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej
3 ZŁOTE

Doktor Wołkowyski
Ceglinańska 25.
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8-10, 12-2 i 4-8 w niedz. i święta 9-1

Dr. med Niewiażski
specjalista chorób skórnych i wenerycznych przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

SZKŁO

Okienne i Inspektowe w wielkim wyborze poleca po cenach fabrycznych.
Przedsiębiorstwo robót szklarskich **H. KRÓL**, Ogródowa 4, tel 39-09.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na tyfisy i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

POSZUKUJE pokoju przyzwoicie urządzonego z pościelą, usługą i oddziel. nem. niekrepującym wejściem. Oferty do adm. „Republiki” sub. „A.B.”.

POKOJU z kuchnią poszukuje od zaraz. Oferty sub „F. P. 79”.

POTRZEBNA zdolna ekspedientka do konfekcji damskiej. Główna 1, Gliksman.



Ostrzeżenie

przed nieudolnymi naśladowcami i podrabianiami **PRIMEROS** jest jedynym preparatem, którego ANTYSEPTYCZNY WYRÓB sprawdzony został urzędowo i sądownie przez serolog-bakteriolog, oddział urzędu zdrowotnego w Wiedniu.
Jedyny preparat, którego antyseptyczny wyrób zbadany został urzędowo przez instytut serolog-bakteriologiczny. „PRIMEROS” jest jedynym w swoim rodzaju pod względem jedwabistej delikatności. Dla „Primeros” nie ma równo-wartościowej namiatki! Ostrzegamy kategorycznie przed nieudolnymi naśladowcami! Ładac tylko prawdziwych „PRIMEROS”

PANNA inteligentna izraelitka do 5-letniej dziewczynki potrzebna na przychodnię. Pożądany niemiecki. Referencje pożądane. Wiadomość: Narutowicza 2 od 9-11 rano i od 2-4 po południu.

Dr. W. BALICKA
przeprowadziła się na ul. Stenkiwicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 12 do 4 i 7-8 codziennie tylko kobiety i dzieci

Dr. S. Lewkowicz
Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 10-1 od 6-8. Dla pań od 4-5.
Dla niezdolnych CENY LECZNIC

Dr. med. Dr. Groszlik
Choroby skórne i weneryczne. Instytut Röntgen leczniczy i światło leczniczy.
Lampa kwarcowa
Al. Kosciuszki 27-4
Tel. 51-78.

Lekarz-dentysta F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2-7

Dr. Różaner
Dzielnia 9
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3-5 po poł.

Lekarz-Dentysta B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3-7

Dyplomowany majster tkacki

powrócił z Francji poszukuje posady samodzielnej na wszelkie roboty w zakresie tkactwa.
Oferty pod „M. J.” do „Republ.”

Samodzielny

BUCHALTER - KORESPONDENT świetnie znający niemiecki, dobry organizator, b. prokurent bankowy, obecnie szef biura w spółce akcyjnej, poszukuje odpowiedniego stanowiska. Łaskawe oferty sub: „Energiczny” do administracji „Republiki”.

Potrzebne mieszkanie 4 pokoje z kuchnią i wygodami w okolicy pomiędzy ul. Główną i Napoleńską. — Oferty pod „S. G. K.” do admin. „Republiki”.

ZGUBIŁO bransoletka złota na Piotrkowskiej pomiędzy Ceglinańska a Placem Wolności. Uprasza się znaleźć o zwrot za wynagrodzeniem Plac Dąbrowskiego 3, m. 7. 27

JEZYKA polskiego szybko wyczuca student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23 m. 2, front. I piętro 1-3
Do kompletu treblowskiego przyjmie praktykantkę. Zachodnia 41. m. 4 od 4-6



Pani Kleinadłowa mistrzynią Szwajcarii

Zona ś. p. Kleinadła, najlepszego tenisisty jakiego wydała dotychczas ziemia polska zbiera laur za laurem. Po niedawnym zdobyciu mistrzostwa Francji na kortach krytych, ostatnio p. Kleinadłowa triumfowała w mistrzostwach Szwajcarii, bijąc w finale p. Pagot.

Zawody bokserskie o mistrzostwo Polski odbędą się 6 i 7 kwietnia

Jak się „Express“ dowiaduje odbędą się zawody bokserskie o mistrzostwo Polski w dniach 6 i 7 kwietnia w Katowicach. Tytuły mistrzowskie w r. ubiegłym zdobyli: waga musza — Moczko, waga kogucia Głon, waga piórkowa — Górny, waga lekka — Majchrzyski, waga pół-

średnia — Arski, waga średnia — Czerwień, waga półciężka — Gerbich, waga ciężka — Kupka.

Sądząc z dotychczasowej formy poszczególnych zawodników wnosić należy że niewielu mistrzów potrafi w r. b. utrzymać swoje tytuły.

Z życia klubów i związków sportowych

Wydział Gier i Dyscypliny Łódzk. Okr. Zw. Ping-pongowego został wcielony w skład zarządu.

Z. S. G. S. Hasmonea zwołuje na sobotę, 2 marca r. b. o godz. 6-ej wieczór w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 40 walne zgromadzenie sekcji piłki nożnej z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydium, 2) odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie z działalności za r. ub., 4) wybór nowego kierownictwa, 5) wolne wnioski.

Walne zebranie S. S. Union odbędzie się w najbliższych dniach.

Sekcja gimnastyczna Hasmonei ponownie przystąpiła do ośrodka W. F.

Mecz bokserski z Czechosłowacją odbędzie się 16 marca

Jak się „Express“ dowiaduje, mecz bokserski Polska — Czechosłowacja, wyznaczony na 3 marca w Królewskiej Hucie został przełożony na 16 marca. Polski związek bokserski zamierza skorzysta z odroczenia terminu i zorganizować spotkanie eliminacyjne w wadze średniej między Seidlem, Majchrzyskim i Włoczkiem.

Trener Kożeluh

przeniósł się do Wisły

Dowiadujemy się, że znany trener piłkarski Kożeluh, który w ubiegłym sezonie trenował Polonię Warszawską, przeniósł się obecnie do Krakowa gdzie objął już treningi drużyny footballowych w Wiśle krakowskiej. Polonia, która pozabawiona została narazie trenera delegowała do Wiednia kpt. St. Lotha, który zaangażować ma dla drużyny stołecznej trenera piłkarskiego.

Łódzianin na kursie narciarskim na Baraniej Górze

Dowiadujemy się, że łódzianin Kwasiński, członek Strzelca delegowany został na dwutygodniowy kurs narciarski na Baraniej Górze. Kurs ten organizowany jest przez Strzelca.

Atrakcją sezonu zimowego w Łodzi jest obecny turniej w piłkę koszykową o puchar „Expressu”

Rekordowe skoki drużyn w tabelce rozgrywek

Turniej w piłkę koszykową o puchar „Expressu Wieczornego“ budzi coraz większe zainteresowanie, ze względu na rekordowe skoki drużyn w tabeli.

Po okresie próbnym, po zabraniu się zespołów do energicznych treningów, jesteśmy obecnie świadkami ciągłych niespodzianek, oszałamiających wyników, które budzą popłoch i zamieszanie w czolowej grupie klubów, a zespołom słabszym pozwalają mieć nadzieję wspiecia się wzwyż tabeli.

Zwłaszcza ostatnie rozgrywki przyniosły kilka poważnych zmian w tabelce.

W pierwszym rzędzie zanotować wypada przegrana Ł.K.S-u, który uległ zespołowi Y.M.C.Y. Na skutek tej porażki czerwoni zmuszeni byli narazie zadowolnić się piątym miejscem w tabeli.

Ogromną niespodzianką był również rekordowy sukces Turystów nad Stow. Mł. Polskiej.

Pierwsze mecze fioletowych nie zapowiadały że drużyna ta odegra ważniejszą rolę w mistrzostwie, dziś jednakże Turysty nie tylko usadowili się na czolowym miejscu w tabeli ale narówni z Y.M.C.A i Absolwentami są poważnymi kandydatami do pierwszego miejsca.

Jak już wspomnieliśmy na czele tabeli usadowiła się Y.M.C.A, a tuż za nią drużyna Absolwentów.

Rutynowany zespół Triumphu zadowolnić się musi narazie siódmym miejscem, wskutek utraty jednego punktu.

Jesteśmy jednak przekonani, że pobyt Triumphu na siódmym miejscu w tabeli jest tylko chwilowy i że drużyna ta odegra dominującą rolę w turnieju.

Środkową grupę tabeli stanowią kluby, których gra stoi już nawet na dość wysokim poziomie, ale którym brak jeszcze należytej rutyny meczowej i hartu.

Do grupy tej zaliczyć można: T.U.R., „Poznański“, Ł.T.S.G., W.K.S., St. Młodzież Polskiej i H.K.S. Natomiast szary koniec tabeli tworzą: Widzew, Kiliński, Kadimah, Przemysłówka, Hasmonea i Zjednoczone.

Szczegółowo tabela przedstawia się następująco:

	Pkt.	Gier	st. koszy
1) Y. M. C. A.	5	5	220:91
2) Absolwenci	4	4	167:52
3) Turysty	3	3	148:63
4) Odrodzenie	3	4	148:78
5) Ł. K. S.	3	4	133:63
6) Przyjaciele	3	4	179:78
7) Triumph	3	4	111:70
8) T. U. R.	3	4	97:50
9) Poznański	5	5	140:128
10) Ł. T. S. G.	2	4	103:90
11) W. K. S.	2	5	130:146
12) St. Mł. Polskiej	2	4	102:137
13) H. K. S.	2	4	73:101
14) Widzew	1	4	71:112
15) Kiliński	1	4	54:164
16) Kadimah	0	3	43:106
17) Przemysłówka	0	3	35:135
18) Hasmonea	0	4	47:162
19) Zjednoczone	0	5	43:190

Na nadchodzącą sobotę i niedzielę Wydz. Gier i Dysc. Ł. O. Z. G. S. wyznaczył następujące spotkania:

Sobota: sala szkoły powszechnej przy ulicy Targowej 77, godzina 17-ta: Odrodzenie — Kadimah, Przemysłówka — T. U. R. i Hasmonea — Widzew.

Niedziela, sala szkoły powszechnej przy ulicy Nowo-Marysińskiej Nr. 2 godzina 11-ta: Triumph — Ł.T.S.G., Poznański — Kiliński i Stow. Mł. Polskiej — Ł. K. S. Ze spotkań tych wyjątkowo interesująco przedstawia się mecz Triumph — Ł.T.S.G., w wypadku bowiem wygranej Ł.T.S.G., Triumph powędruje w dół tabeli.

Z przyjemnością skonstatować wypada, że obecny turniej w piłkę koszykową jest jedyną atrakcją sezonu zimowego w Łodzi. Turnieje w piłkę koszykową

w innych miastach Polski a nawet w takich środowiskach sportowych jak Warszawa, Kraków, gromadzą zaledwie po kilka drużyn, natomiast obecny turniej łódzki poszczycić się może imponującą ilością 19 zespołów, co jak na nasze stosunki jest nieładną rekordem.

Imponujący jest również rozwój związku gier sportowych w naszym mieście. Związek ten bardzo jeszcze młody, dokonał w ciągu swej jednorocznej działalności b. dużo, a dziś może służyć wzorem związkom innych gałęzi sportu.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski zaproszony do Warszawy przez Polski Komitet Olimp.

W dniu onegdajszym w godzinach wieczorowych odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Związku Zw. Sportowych. W zebraniu uczestniczyli między innymi obaj delegaci Polski do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Kazimierz Lubomirski i min. pełnomocny Polski w Budapeszcie Ign. Matuszewski. Zarząd Z. Z. postanowił wobec odwołania w ostatniej chwili posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Aleksandrii, zaprosić Komitet do odbycia dorocznego zebrania w Polsce w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej. Po powzięciu odpowiadnej uchwały Zarząd Z. Z. wystosował do przewodniczącego Międzynarodowego Kom. Olimp. hr. Baillet - Latour następującą depeszę:

Hr. Baillet - Latour, Przewodniczący Międzynarodowego Kom. Olimpijskiego — Paryż.

Polski Komitet Olimpijski zaprasza

gorąco Międzynarodowy Kom. Olimp. na odbycie dorocznej swej sesji w 1929 roku po raz pierwszy w Polsce. Polski Komitet Olimp. byłby szczęśliwy, gdyby 10-ta rocznica Niepodległości Państwa Polskiego została uświetniona obecnością najwyższej władzy sportowej świata.

Polski Komitet Olimpijski:

- (-) Lubomirski
- (-) Matuszewski.

Wspaniały stadion sportowy

stanie w Łodzi w r. 1930 zbudowany przez W. K. S.

Jak już swego czasu doniósł „Express“ Wojskowy Klub Sportowy w Łodzi przystępuje do budowy stadionu sportowego na terenie położonym obok obec-

nego boiska W. K. S-u. Teren ten został już całkowicie zniwelowany i na początku wiosny W. K. S. przystępuje do budowy stadionu, który zawierać będzie wszelkie nowoczesne urządzenia sportowe jak boisko do piłki nożnej, bieżnię, boiska do koszykówki, siatkówki i hasełny, korty tenisowe, strzelnicę, dom klubowy i t. d. W roku bieżącym czynne jeszcze będzie stare boisko W. K. S-u i wszelkie pogłoski jakoby obecne boisko miało być odebrane W.K.S-owi przez jakiegoś prywatnego właściciela terenu są niezgodne z prawdą.

Dzień gier sportowych w nadchodzącą niedzielę w Warszawie

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie prawdziwe święta gier sportowych. W pierwszym rzędzie dwie najsilniejsze drużyny piłki siatkowej Łodzi i Warszawy rozegrają spotkanie towarzyskie. Następnie odbędzie się międzymiastowe spotkanie Łódź — Warszawa w piłkę koszykową o puchar ofiarowany przez dyr. Państw. Instytutu Wychowania Fiz. i P. W. dyr. Zawadzkiego.

W skład reprezentacji Łodzi wchodzi zawodnicy Absolwentów i Y.M.C.A. W skład drużyny stołecznej wchodzi gracz Absolwentów i Y.M.C.A. stołecznej. Poza tym odbędzie się w niedzielę w Warszawie Walne zebranie Polskiego Związ-

ku Gier Sportowych. Na zebranie to delegowani są z Łodzi pp.: kpt. Marszałek, por. Woskowiec i prof. Chęmiński. Poza tym wyjeżdżają z drużynami łódzkiemi prof. Robakowski i sierż. Łuchniak.

Łódź—Warszawa

Mecz piłki siatkowej

Jak się dowiadujemy rozegrany zostanie w marcu kobiecy mecz siatkówki Łódź — Warszawa. W skład drużyny łódzkiej wejdą prawdopodobnie jedynie zawodniczki gimn. Szczanieckiej i Sobolewskiej.

Przepiętny dramat erotyczny pod tytułem

„Barka Miłości”

W roli głównej: bohaterka „Mesaliny” i „Quo Vadis”
przecudna

Hr. RINA de SIGNORO

następny program
w GRAND KINIE.

Ostatnia minuta.

Chłostę wymierzono komunistom za sprzeciwianie się woli ludu

Moskwa, 1 marca. Sowieckie pismo „Trud“ donosi o wypadku, który daje wiele do myślenia o stosunkach, panujących na wsi sowieckiej. Mieszkańcy pewnej wioski tatarskiej na Syberji zaprowadzili przymusowe samoopodatkowanie ludności w wysokości 2 rubli rocznie od osoby na korzyść miejscowego meczetu i duchowieństwa muzułmańskiego. Zamieszkała w wiosce komunistki sprzeciwili się temu postanowieniu i odmówili zapłacenia podatku. Wówczas ludność wsi zaskarżyła komunistów do sądu, który stanął na stanowisku, iż „wola ludu“ powinna być spełniona i kazał wymierzyć opornym komunistom karę chłosty. Wyrok ten wykonano w obecności wszystkich mieszkańców wioski na dziedzińcu przed gmachem sowietu. Gdy wiadomość o tym zajściu nadeszła do Irkucka, sędzia ludowy dostał natychmiastową dymisję, zaś do wspomnianej wioski wysłano ekspedycję karną, która ukarać ma mieszkańców wsi i aresztować inicjatorów za zaprowadzenia samoopodatkowania na cele religijne.

Student z Wrocławia rozpruwaczem sukien damskich.

Bytom, 1 marca. Wczoraj zdołano ująć grasującego od kilku miesięcy we Wrocławiu rozpruwacza sukien damskich. Ujęto go w jednym z domów towarowych w chwili, gdy wyciąwszy pewnej damie brzytwą trójkąt na plecach, usiłował się oddalić. Aresztowanym okazał się student uniwersytetu wrocławskiego Fritz Christoph.

Proroctwa Trockiego o upadku rządu sowieckiego.

Londyn, 1 marca. „Daily Express“ ogłasza list, który Trocki miał wysłać z Konstantynopola. W liście tym Trocki przepowiada upadek obecnego rządu sowieckiego oraz opisuje swe wygnanie i obecny pobyt w Konstantynopolu.

Wilki na Pomorzu

Bydgoszcz, 1 marca. W lasach dąbkowskich i sadkowskich koło Nakła pojawiły się gromady wilków. Urządzona przez okolicznych mieszkańców obława nie dała rezultatu. W wiosce Debiony zgłodniałe wilki napadły stróża nocnego, który podpalił słomę i dopiero ogniem odstraszył wilki.

W Atenach zawalił się gmach.

Ateny, 1 marca. W Atenach zawalił się gmach, w którym mieści się kawiarnia „Panhelion“. Pod gruzami budynku znalazło śmierć 10 osób, a 20 odniosło ciężkie rany. Dotychczas nie zdołano ustalić, z jakiej przyczyny gmach runął.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfena (Wschodnia 54), J. Koprońskiego (Nowowiejska 15), (b).

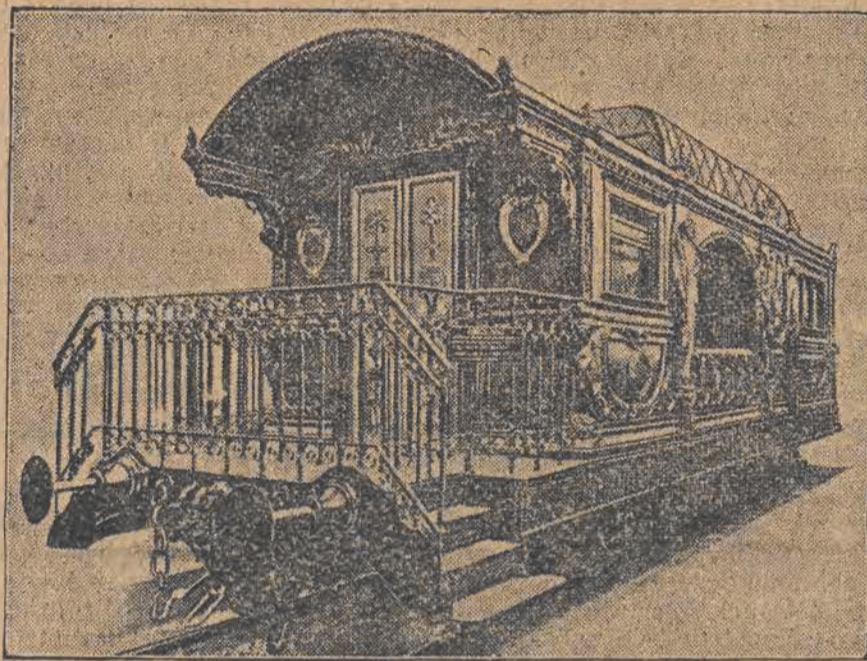
Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranica 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy. Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44. Telefon administracji 22-14. — — —

Demonstracja bezrobotnych w Londynie



Demonstracja bezrobotnych na Trafalgar-square w Londynie. Z boku: przywódcy bezrobotnych, Murphy, Battersea i Cook.

Jak będzie podróżował papież?



Rząd włoski przyjął na siebie obowiązek dostarczenia papieżowi luksusowego pociągu kolejowego. Powyżej: wagon papieski, używany przez Watykan do roku 1870, t. j. do chwili utraty niepodległości papieskiej.

W okowach tegorocznej zimy



Miasto BREMA, otoczone, ściana przez lód, rzeką Wezera.

Głód na Litwie

„Berliner Tageblatt“ donosi z Kowna, że na Litwie północnej panuje coraz większy głód. Około 8.000 rodzin znajduje się tam w skrajnej nędzy. Brak jest nie tylko środków spożywczych, ale też lekarstw.

W Poniewieżu przyszło na tem tle do ostrych zatargów. Bezrobotni zamknęli burmistrza miasta w jego biurze, skąd uwolniła go dopiero policja. Bezrobotni poprzeczali w mieście druty telegraficzne.

Ze sportu tenisowego



Znany polski tenisista NAJUCH, jedna z najlepszych rakiet Europy, ma zostać zaangażowany jako stały trener do Włoch.

Choroba najwesejszego komika



CHARLIE CHAPLIN. zachorował ciężko na zapalenie ślepej kieszki, do którego przyplatała się obecnie grypa. Stan jego budzi b. poważne obawy.



BRYGIDA HELM, słynna gwiazda ekranu w ostatnim swym filmie „Pieniadz“.

TRZEŻWY.

— Oskarżony twierdzi, że był zupełnie trzeźwy, panie komisarzy...

— On był pijany, panie sędzio. Gdy by był trzeźwy, toby poznał z pewnością, że jest pijany...

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.